Wiadomości

2010-03-11

III CE Gas Summit 2010



Strategie branży gazowej w kontekście postanowień Traktatu Lizbońskiego, bezpieczeństwo energetyczne Polski oraz możliwości eksploatacji niekonwencjonalnych złóż ropy i gazu – były tematem organizowanej już po raz trzeci konferencji CE Gas Summit. Polska Izba Paliw Płynnych była jej patronem.

Pierwszy dzień spotkania poświęcony był kontraktom międzynarodowym i rozbudowie gazociągów, które mają zapewnić dywersyfikację kierunków dostaw poszczególnym regionom Europy, drugi – inwestycjom. Rozmawiano m.in. na temat poszukiwania nowych złóż, a także o wykorzystaniu nowych technologii.

Trwającą od 23 do 24 lutego konferencję w warszawskim hotelu Marriott otworzyło wystąpienie wiceministra skarbu Mikołaja Budzanowskiego. Strategię rządową streścił on w trzech punktach: stabilność, innowacyjność i wizjonerstwo. Dla jej realizacji najważniejsza jest ciągłość dostaw, zaś jej zapewnienie zależy od kontraktów zawieranych bezpośrednio z producentami gazu, nie jak w poprzednich latach – zaufanie do niepewnych pośredników. Stąd tak szeroko ostatnio dyskutowana umowa miedzy PGNiG i Gazpromem.

W tym kontekście kolejny prelegent, Maciej Kaliski, dyrektor Departamentu Ropy i Gazu MG, odniósł się m.in. do zarzutów, że wynegocjowana umowa wywoła nadpodaż na polskim rynku. Zdaniem prof. Kaliskiego są to ilości zapewniające minimum bezpieczeństwa energetycznego, a zapotrzebowanie polskiej gospodarki na gaz będzie tylko rosnąć, dlatego poszukiwanie alternatyw jest koniecznością. Jednak zarówno nowe technologie, np. zagazowywanie węgla czy biogazownie, jak i złoża niekonwencjonalne, powinny pozostać alternatywą właśnie, a nie głównym kierunkiem strategii bezpieczeństwa

energetycznego.

Wzrost zużycia nastąpi głównie ze strony sektora elektroenergetycznego. Pierwszą elektrownię gazową w naszym kraju buduje firma Tauron w Stalowej Woli – planowane zakończenie inwestycji to rok 2013. – W planach są kolejne projekty elektrowni: w Gdańsku, Tarnowie, Dolnej Odrze, które będą potrzebowały w sumie ponad 1 mld m3 dodatkowego gazu. Wiele spółek przygotowuje się już do tego typu inwestycji, w tym m.in. PKN Orlen we Włocławku. Zainteresowanie jest naprawdę ogromne. Potencjalne zapotrzebowanie rynku sięga nawet 3 mld m3 dodatkowego gazu – ocenił minister Budzanowski.

Dlatego tak ważna jest budowa terminala LNG w Świnoujściu. Pozwoli on nie tylko na zaspokojenie zapotrzebowania, ale i realną dywersyfikację dostaw – poprzez możliwość przyjmowania dostaw np. z Kataru. Zbigniew Rapciak, prezes firmy Polskie LNG, podkreślił, że we UE najwięcej terminali skraplania gazu (6) ma Hiszpania, zaś dla naszych zachodnich sąsiadów Świnoujście może być sposobem zaopatrywania się w gaz bez ponoszenia wydatków inwestycyjnych. – Dzięki temu Polska może stać się hubem gazowym dla Niemiec, Danii czy Szwecji – uważa Michał Szubski, prezes PGNiG.

Jak na razie jednak w wypadku Niemiec najistotniejszy jest Gazociąg Północny. Stąd też duże zainteresowanie wzbudziła prelekcja Sebastiana Sassa, reprezentującego konsorcjum Nord Stream. Rozwiał on m.in. obawy o możliwość ataków terrorystycznych na podmorski rurociąg, obrazowo przywołując dużo bardziej rozbudowaną sieć, biegnącą od Norwegii i przecinającą w wielu kierunkach Morze Północne. Niestety, nie potrafił udzielić odpowiedzi na pytanie o zapowiadane przez Gazprom inwestycje telekomunikacyjne, realizowane przy okazji kładzenia podmorskiej nitki Nord Stream.

– Dzięki ostatnim umowom zapewniliśmy sobie status kraju tranzytowego do roku 2045. Jednak aby Polska mogła stać się eksporterem gazu, konieczna jest rozbudowa infrastruktury przesyłowej na Zachód i Południe – mówił minister Budzanowski. Obecnie dysponujemy takim interkonektorem jedynie w Lasowie. Odegrał on istotną rolę w czasie ostatniego kryzysu gazowego, gdyż dzięki niemu można było sprowadzić część z brakujących dostaw z za zachodniej granicy, jednak konieczna jest budowa kolejnych. Jak na razie, ze względu na warunki geologiczne, nieopłacalne jest budowanie połączeń w kierunku południowym.

Po przerwie kawowej o współpracy z Gazpromem mówił wiceprezes PGNiG Radosław Dudziński. Rolę Ukrainy jako łącznika gazowego Rosji i Unii Europejskiej omówił zaś Walery Marchenko z ukraińskiego Naftogazu.

Inwestycje: poszukiwania nowych złóż gazu, rozbudowa magazynów i wykorzystywanie nowych technologii – to z kolei tematy drugiego dnia spotkania. O magazynowaniu gazu mówili Hans Jurgen Handler, dyrektor zarządzający firmy Saponis oraz prof. dr hab. Stanisław Nagy z Wydziału Wiertnictwa Nafty i Gazu AGH.

Gościem honorowym drugiego dnia był dr Henryk Jacek Jezierski, podsekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska, Główny Geolog Kraju. Podkreślił zainteresowanie zagranicznych firm chcących poszukiwać niekonwencjonalnych złóż w Polsce. Ustosunkowując się do pojawiających się w mediach informacji na temat wielkości potencjalnych zasobów przypomniał, że udokumentowane dotychczas złoża gazu konwencjonalnego wynoszą 140,5 mln m3. Ile mamy zasobów niekonwencjonalnych, dowiemy się nie wcześniej niż za 4-5 lat.

Sprawdzają to zagraniczne firmy, które dostały 5-letnie koncesje na te poszukiwania. Jak do tej pory Ministerstwo Środowiska udzieliło 44 takich koncesji, m.in. koncernom Exxon Mobil, Chevron czy ConocoPhillips. Wprawdzie pierwszy otwór wiertniczy tego typu startuje w tym roku na północy kraju, ale pierwszego gazu z łupków (shale gas) należy się spodziewać nie wcześniej niż za 10-15 lat.

Szacunkowo mówi się, że gazu łupkowego mamy w Polsce od 1,4 do 3 bln m3. Jeśli okazałoby się to prawdą, zasoby te pozwoliłyby nie tylko na zaspokojenie naszych potrzeb, ale również usytuowały Polskę w pozycji ważnego eksportera gazu. Jednak, jak zastrzega Jezierski, szacunki te nie mają nic wspólnego z rzeczywistymi zasobami. – To są informacje opracowane przez firmy konsultingowe na podstawie porównania warunków geologicznych polskich i amerykańskich. To te perspektywy spowodowały, że inwestorzy przyszli do Polski – zauważył Główny Geolog Kraju.

Piotr Gliniak dyrektor departamentu poszukiwania złóż w PGNiG na gaz z łupków zapatrują się jednak sceptycznie. Wprawdzie polskie spółki wiertnicze są w stanie świadczyć w tym zakresie usługi zagranicznych firmom poszukiwawczym, jednak bardziej realna jest w tej chwili eksploatacja złóż konwencjonalnych – także zagranicą. Obecnie poza Norwegią PGNiG prowadzi prace w Libii i Egipcie. W tym roku wystartuje także w przetargu na koncesję w Algierii, planowane są poszukiwania w Tunezji i Maroku (wspólnie z GB Petroleum) oraz Mongolii i Kenii.

Tymczasem w USA gaz z łupków eksploatuje się od lat. Amerykanie przewidują, że w 2020 r. z tego źródła pochodzić będzie ponad 50 proc. wykorzystywanego w ich kraju gazu, a zapotrzebowanie to wynosi 500 mld m3 rocznie. Tamtejsze doświadczenia przedstawili Reinhard Pongratz, odpowiedzialny za poszukiwania niekonwencjonalnych złóż w firmie Halliburton, oraz Philipp Jan Matt z Schlumberger Continental Europe.

Konwencjonalny gaz ziemny gromadzi się w stosunkowo łatwych do eksploatowania szczelinach skalnych – dzięki temu, iż są to komory połączone, wystarczy odpowiedni odwiert, by gaz zaczął wypływać. Gaz w łupkach jest zgromadzony oddzielnych zamkniętych strukturach skalnych i trudniej go wydobyć. Jest bardziej agresywny chemicznie, a jego eksploatacja wymaga specjalnych technologii kruszenia (szczelinowania) i blokowania skał, dzięki czemu mikroskopijne nieraz komory zostają połączone.

Zdzisław Pisiński

źródło: **PIPP**

Źródło: http://paliwa.pl/strona-startowa/archiwum/iii-ce-gas-summit-2010